

JOSEF KLIGER

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Lublin, Warszawa, PRL, wyjazd z Polski

Wyjazd z Polski w 1969 roku

Wszyscy wyjeżdżali, wszyscy wyjeżdżali. Był jakiś taki kryzys zaufania w stosunku do tego, co się dzieje w Polsce. Ugodzono nas przez to, że wytykano nam nasze żydostwo, że jesteśmy zdrajcami, że jesteśmy piątą kolumną. I powiedziano nam – ale to wszyscy znamy, to, co powiedział Gomułka, w ten czy inny sposób – „Syjoniści do Izraela” i tak dalej. Była też nieprzyjemna atmosfera, ja mieszkałem w akademikach już w Warszawie, jakieś takie pojęcia – ty jesteś syjonista, nie jesteś syjonista. Jak jesteś, to jesteś nie w porządku. Było nieprzyjemne, było nieprzyjemne i się człowiek czuł za bardzo zależny od kaprysów takiej czy innej jednostki, która była przy takiej władzy czy innej władzy. I to był naprawdę bardzo słuszny krok – wyjechać.

Ja wyjechałem sam, ale też nie trzeba zapominać, że mój brat już był w Izraelu od paru lat. Decyzja była ze strony rodziców, że też chcą jechać, ale ja wyjechałem sam. Rodzice wyjechali trzy, cztery lata po mnie, trzy lata mniej więcej. Brat wyjechał w szkole średniej jeszcze, pod koniec szkoły średniej, chciał wyjechać, chciał być w Izraelu.

Byłem na studiach na SGPiS-ie. Trzeba było przyjechać do Lublina, pójść do komendy milicji, która była na Okopowej. Nie wiem, dlaczego to pamiętam. Tam trzeba było złożyć podanie. Nie było w ogóle czegoś, co [mogłoby mnie] zatrzymać. Wszystko było takie bardzo standardowe, bardzo szybkie, bez żadnych problemów. No, nie pamiętam w ogóle nic z tego. Pamiętam, że poszedłem na komendę, złożyłem podanie i potem paszport przyszedł i dokument podróży przyszedł. Pięć dolarów można było wziąć z sobą. To nie było traumatyczne, zupełnie, w przeciwieństwie do wielu innych takich biurokratycznych załatwień rzeczy w Polsce w tym czasie, to było zupełnie trywialne i natychmiastowe.

Ja byłem zawieszony, za zamieszki marcowe w Warszawie byłem zawieszony na rok, za udział w demonstracjach i tak dalej. I to było w czasie, kiedy jeszcze byłem

zawieszony, ale nie było żadnych problemów. Wiedziałem, że [rodzice] za mną przyjadą. Tak że to nie był ten problem, że opuszczam [rodzinę]. Tylko że [to] zajęło im trzy lata. To jest coś specyficznego dla rodziców. Oni mieli natychmiast wyjechać. Ja jestem z domu, gdzie językiem ojczystym był żydowski. Ojciec mówił po żydowsku, matka mówiła po żydowsku, matka nigdy dobrze po polsku nie mówiła. Oni zawsze chcieli jechać do Izraela. Znaczący może jak się skończył ten okres stalinizmu. Oni nie byli członkami partii, ojciec nigdy nie robił żadnej kariery komunistycznej i tak dalej. W [19]56 roku pracował w fabryce obuwia imienia Buczka. Był bardzo popularny w fabryce. To była duża fabryka, jedna z większych w tym okresie w Lublinie, i w [19]57 roku chciano go wprowadzić do związku zawodowego, żeby był przewodniczącym. On był bardzo popularny, nie miał problemów, mimo tego, że wszyscy [wiedzieli], że jest Żydem, [miał na imię] Chaim. [Rodzice] chcieli od lat pięćdziesiątych wyjechać do Izraela na pewno. Zatrzymali się z tego czy innego powodu. Ja na pewno w podejściu do polskości byłem inny niż oni, ja się czułem Polakiem bardziej niż oni. Na pewno dużo bardziej. Podkreślałem swoją żydowskość i nie miałem zamiaru z tego rezygnować, ale kulturalnie na pewno przynależałem do kręgu kultury polskiej w sposób jednoznaczny. Ja czułem się Polakiem, czułem się Polakiem pochodzenia żydowskiego, bardzo związanym z kulturą i z Polską, i z wszystkim. To było nieprzyjemne, na pewno było nieprzyjemne. Ale z drugiej strony było to przekonanie, że nie mamy czego tutaj szukać. Nie można być zależnym od jakichś kaprysów takiego czy innego człowieka i wiedzieć, że nie można dostać pracy, że nie można się rozwinąć w pracy. Tak że to było smutne, ale to była decyzja, której nie można było uniknąć. Nie ma o czym mówić.

Data i miejsce nagrania	2009-09-11, Riszon le-Cijjon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Szczuchniak
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"